

## ODPOWIEDŹ NA PYTANIE:

„Czy Zieloni  
to nowobogaccy  
(a może starobogaccy)?”

tekst: Ludwik Tomiałojc  
(Rada Krajowa Zielonych 2004)

Przyznaję, że nie rozumiem zamierzonego wydźwięku uduziwnionego tytułu wypowiedzi p. Piotra Poleskiego (ZB 4/225). W tekście też nie znajduję wyjaśnienia.

Po drugie, w wypowiedzi tej, niefortunnie zostało pomieszczone to, co może i odnosi się do niektórych zachodnich Zielonych, z tym co charakteryzuje polskich. Może niektórzy zachodni są nawet bogaci (choć o tym nie słyszałem), jednak na pewno nie polscy Zieloni. W naszym przypadku p. P. Poleski trafia jak kulą w płot. Bo wg mego doświadczenia największym hamulcem w działalności jest akurat nasze UBÓSTWO. Znaczna część członków to osoby młode, nie mające stałej pracy, żyjące jakimś cudem. Mamy też kilkunastu pracowników naukowych – też nie krezusów. Dlatego nastawianie do nas nieufnie biedniejszej części społeczeństwa uważam za niefortunne.

Tym bardziej nasi członkowie nie wywodzą się z „burżuazji”, bo takowa w Polsce dopiero powstaje i nie może jeszcze mieć dorosłych potomków. Wywodzimy się z organizacji studenckich i kobiecych, Związku Nauczycielstwa Polskiego i Solidarności, organizacji praw człowieka i ekologicznych (np. ruchu „Wolność i Pokój” i Federacji Zielonych), pojedyncze osoby z dawnych partii (np. Unia Wolności), a znacząca większość z organizacji pozarządowych.

Nasz program ideowy został sformułowany na początku r. 2004, a obecnie jest w trakcie rozbudowywania. Krótko przedstawiając, w sprawach gospodarczych promujemy „zieloną gospodarkę” (więcej na [www.gospodarka.zieloni2004.pl](http://www.gospodarka.zieloni2004.pl)), jesteśmy partią alterglobalistyczną, która dąży do „świata po kapitalizmie korporacyjnym”.<sup>\*)</sup> Wskazujemy na nową liczną grupę „graczy” na globalnym rynku – konsumentów, postulując globalizację ich praw. Stawiamy na rozumną, unijną i polską, konstytucyjną zasadę rozwoju zrównoważonego, jako podstawę dalekowzrocznej gospodarki, uwzględniającej perspektywę przyszłych pokoleń i innych gatunków („ryby i dzieci odzyskują głos”), w której mieści się szeroko pojęty „ekologizm”. W sprawach społecznych jesteśmy za równymi szansami ([www.rowneszansze.zieloni2004.pl](http://www.rowneszansze.zieloni2004.pl)), troską państwa i społeczeństwa o słabszych i za prawdziwą demokracją, tzn. taką, która uznaje pełnoprawne obywatelstwo kobiet (52% narodu), jak i wszelkich ignorowanych mniejszości. Chcielibyśmy, by Polska czerpała z doświadczeń największej demokracji świata (Indie), w której mimo iż hinduiści stanowią 80% populacji, to premierem jest sikh, prezydentem muzułmanin, a przewodniczącą rządzącej Partii Kongresowej – chrześcijanka (wg A. Sena, noblisty)! Tak też demokrację (wprawdzie tylko wolnych

obywateli – mężczyzn) rozumiał przed 2,5 tys. lat Ateńczyk, Perykles. Na ich tle obecna Polska to popis autokratyzmu, realizowanego w imię rzekomej większości, podobnie jak to było z bolszewikami. No i jeszcze jesteśmy antymilitarystami, przeciwnymi wplątywaniu kraju w awantury wojenne; uważamy, że wojna nie jest rozwiązaniem problemu, lecz sama jest problemem, którego należy unikać.

A teraz o paru całkiem trafnych uwagach P. Poleskiego. I my, podobnie jak cała szeroko pojęta lewica, dostrzegamy zaniedbania w kontaktach z ruchem związkowym, robotnikami oraz mieszkańcami miasteczek i wsi. Bardzo chcielibyśmy podjąć regularne kontakty i wciągnąć w naszą orbitę jak najwięcej obywateli, ale – by to wszystko realizować – potrzeba nam więcej sił (aktywnych członków) i środków. Na niewielką skalę już współpracujemy ze związkami Sierpień 80, ZNP oraz pielęgniarek. Natomiast, w odróżnieniu od lewicy, mocno podkreślamy kluczowe znaczenie konsumentów dla realizacji zrównoważonego rozwoju i tu podejmujemy próby wspierania budowania w Polsce ruchu konsumentów ekologicznie wrażliwych.

Jest jednak i druga poważna przeszkoda – czy obywatele chcą współpracować? *Polska to państwo bez społeczeństwa* – taka jest konkluzja międzynarodowych badań socjologicznych, zreferowanych przez prof. J. Czapieńskiego (*Nauka*, nr 1/2006). Zamiast społeczeństwa współpracujących między sobą i ufających sobie nawzajem obywateli mamy w Polsce gromady „wszystkolepiej-wiedzących” i egoistycznych sobków, których los Ojczyzny i bliźnich zupełnie nie interesuje!

Dlatego moja odpowiedź p. P. Poleskiemu, człowiekowi jak widać krytycznemu i inteligentnemu, jest bardzo prosta: **Obywatelu, czekamy na Ciebie w partii Zielonych**, albo w innej partii demokratycznej, o zbliżonym profilu ideowym! Nie siedź z założonymi rękami. Pomóż wydobyć Polskę ze średniowiecznego mroku (*Każdy wiek ma swoje średniowiecze* – S. J. Lec) i paraliżu woli oraz rozszerzyć działania na rzecz dobra ludzi i w miastach i na wsiach. Najpierw spowodujemy przynajmniej, aby zniesmaczona politykami albo niezainteresowana polityką rosnąca grupa obywateli i obywateli, zechciała zagłosować na ludzi wspierających nasze postulaty, a młodzi ludzie wyjeżdżający z kraju widzieli sens powrotu i wspólnej pracy na rzecz jakości życia obecnego i przyszłych pokoleń. 🙌

\*) David C. Korten, *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji (Post-Corporate World. Life After Capitalism)*, Stow. Obywatel, Łódź 2002.